

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 55.00 mk. Numer poj. 3.00 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednolamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15.-- mk. Familijne towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednolamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opus

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

Wydawca: Leopold Nowak.

Redaktor naczelny: Alojzy Mach.

No. 134.

Sobota, dnia 9. września 1922.

Rok I

Brak gotówki powodem demonstracji.

Katowice, 8. 9. (PAT.) Przy ostatnich pertraktacjach zarobkowych między pracodawcami i pracownikami ustalono trzyrazową wypłatę w miesiącu, t. j. 8-go, 18-go i 28-go, wobec czego pierwszy termin wypłaty zamiast na 15-go przypadł na 8-go bm. Bank Rzeszy nie mógł dostarczyć potrzebnej gotówki, gdyż spowodowane szalonym spadkiem waluty niemieckiej wielkie zapotrzebowanie środków obiegowych nie mogło być pokrytem częściowo także z powodu strejku drukarzy, który wybuchł w drukarni Rzeszy.

W Niemczech również dał się odczuć brak gotówki obiegowej a w Berlinie już przed tygodniami doszło do zaburzeń i demonstracji na tem tle.

Dziś w południe odbyła się konferencja pomiędzy o. Wojewodą Rymerem i przedstawicielami Związku właścicieli kopalń i hut. Na konferencji tej stwierdzono istotną niemożliwość dostarczenia przez banki potrzebnych pieniędzy z powodu ich braku i postanowiono powiadomić o tem ludność przez odczyty.

Wojewoda Rymer zwrócił się drogą telegraficzną do Rządu w Warszawie celem poczynienia kroków zaradczych przez częściowe wypłacenie zarobków i płac w walucie polskiej lub dostarczenie waluty niemieckiej.

Odezwa Wojewody Rymera.

Katowice, 8. 9. (PAT.) Dzisiaj została ogłoszona następująca odezwa Wojewody Rymera:

„Wielkie obniżenie wartości marki i nagła podwyżka zarobków i płac spowodowała nadzwyczajny brak środków płatniczych. Aby przeciwdziałać drożźnie, wywołanej tym spadkiem waluty, postanowily zarządy przedsiębiorstw w porozumieniu z organizacjami wypłacić w dniu 9-go września nadzwyczajną zaliczkę. Zarządy poczynily wszelkie starania, aby zdobyć pieniądze na wypłatę tej zaliczki; starania te jednak rozbiły się o istotną niemożliwość. Banki nie są w moż-

prosić zarazem o interwencję dyplomatyczną w Berlinie, ażeby na każdy wypadek Śląsk miał zabezpieczone potrzebne środki obiegowe.

Robotnicy, dowiedziawszy się, iż zaliczki nie dostaną, przybyli dziś w godzinach popołudniowych w tysięcznych masach z okolicy Katowic przed gmach Województwa, domagając się energicznych zarządzeń władzy w celu umożliwienia wypłaty. Wojewoda przyjął delegację robotników i urzędników, wysłuchał jej życzenia i wytłómaczył powody braku gotówki w bankach. Zarazem oświadczył, że zwrócił się w tej sprawie do Rządu w Warszawie. Następnie Wojewoda przemówił do zebranych przed gmachem robotników, wyjaśniając im położenie, i wzywając ich do spokoju i rozważ. przyrzekając równocześnie, że poruszy wszelkie sprężyny aby kryzys pieniężny został jaknajprędzej załagodzony. Robotnicy, aczkolwiek niezadowoleni, chwilowo negatywnym wynikiem konferencji, rozeszli się niebawem spokojnie do domu.

Aczkolwiek rozgorzczenie robotników jest uzasadnione, i wszyscy je podzielają, to jednak spodziewać się należy, że robotnicy zachowają spokój i porządek, gdyż niepokojami mogliby jedynie utrudnić sprawę.

ności dostarczyć potrzebnej ilości gotówki. Zaszła tedy konieczność tymczasowego odroczenia wypłaty zaliczki, wyznaczonej na 9-go września.

Proszę robotników, aby uwzględniłi te warunki i zachowali spokój i porządek, bo tylko wtedy może być zabezpieczone życie gospodarcze Województwa.

Województwo w związku z zarządami przedsiębiorstw poczyni dalej największe starania, aby uzyskać pieniądze możliwie jaknajprędzej. Skoro to tylko się stanie, nastąpi wtedy jaknajwcześniej wypłata. (PAT.)

Minister Jastrzębski o położeniu gospodarczem.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) W konferencji z przedstawicielami prasy w sprawie strajku urzędników poczt i telegrafów, p. Minister Jastrzębski wyraził przychylne swe stanowisko. Żądania kompromisowo omówione skłonny jest przyjąć, przyzem oznajmił, że nadprodukcja kartofli wpłynie na obniżenie wkrótce cen artykułów pierwszej potrzeby. Wspomniał również o

stanie aprowizacji G. Śląska, oświadczając, że ludność nasza ma zapewnioną dostateczną ilość maki i cukru, która wkrótce znajdzie się do dyspozycji mieszkańców.

Ma w projekcie również zwiększenie dochodów skarbowych, bez powiększania statutu podatkowego, natomiast dopilnowaniem ściągania dotychczasowo zaniedbanego poboru akcyzy spirytusowej.

ta. W dalszym ciągu Lord Cecil popierał żądania Gdańska. Komisja zająłaby się ich wnioskami, aby zbudowano dogodnie położone miasteczko niemieckie w Polsce. Mowa zwróciła się na temat Lonia Lor'a Cecila. Potem przemówił burmistrz o wynikach konferencji waszyngtońskiej.

Przed zajęciem Smyrny.

Ucieczka króla Konstantyna z Aten?

Wiedeń, 8. 9. (PAT.) „Daily News” donosi: W najbliższych dniach przewidziana jest wielka bitwa między armiami turecką a grecką w Azji Mniejszej. Bitwa a rozstrzygnięcie o losach Smyrny. Ostatnie sprawozdania z frontu donoszą, że Turcy ciągle jeszcze posuwają się naprzód. Grecy jednak zdołali się już skoncentrować i stawiają skuteczny opór ofensywie tureckiej. Jeżeli oni na nowo umocnione linie, jednakoż jest wątpliwe, czy zdołają zapobiedz zajęciu Smyrny.

Paryż, 8. 9. (PAT.) (Havas). „Petit Parisien” donosi z Londynu, że według nadesłanych tam wiadomości z Aten, król Konstantyn miał w nocy opuścić Ateny i udać się w niewiadomym kierunku.

Ateny, 8. 9. (PAT.) Według doniesienia Havasa, rząd grecki podał się do dymisji. Król upoważnił Kalogeropulos do utworzenia gabinetu. Kalogeropulos udzieli odpowiedzi jutro.

Dwie noty.

Na ręce przewodniczącego Ligi Narodów wpłynęły w ostatnich dniach dwie noty: Delegat polski do Rady Ligi Narodów prof. Askanazy wręczył z polecenia p. Ministra spraw zagranicznych w dniu 1. b. m., notę, w której Rząd Polski zwraca uwagę na niezmiernie ciężkie położenie mniejszości polskiej w Niemczech, a w szczególności na Górnym Śląsku i jednocześnie stwierdza, że ustowania p. Calondera, przewodniczącego górnośląskiej Komisji Mieszanej i prof. Karckenbecka, przewodniczącego Trybunału Rozjemczego obliczone na zgodne współżycie tych dwóch narodów, narażają na nieprzewidywane trudności wobec złej woli Niemców w stosunku do mniejszości polskiej na Górnym Śląsku, ludność zaś polska nie doznając żadnej opieki od władz niemieckich, opieki, do której jednak rząd niemiecki uroczyście się zobowiązał na podstawie części trzeciej art 64-158 konwencji polsko-niemieckiej, dotyczącej Górnego Śląska, podpisanej w Genewie dn. 15 maja 1922 r. Dalej nota omawia dobrze nam znane gwałty niemieckie na ludność polską, w którym uderzał brała nawet policja, Reichswehra oraz władze administracyjne, przewożące dalej wynik głosowania nad autonomią, które używa komedję, omawia ucieczkę całych tysięcy Polaków z gniazd rodzinnych, szukany w sprawie szkoły polskiej, germanizację w kościołach gdzie ludność polska pozbawiona jest kazań i spowiedzi w języku czystym.

Nota kończy się następującym zwrotem: „mam zaszczyt prosić Waszą Ekselencję, aby zechciała zwrócić uwagę Rady Ligi Narodów na konieczność stworzenia dla mniejszości polskich w Niemczech gwarancji, dostatecznych dla zabezpieczenia obywatelom niemieckim, używanym języka polskiego, ich życie i mienia i dania im możności swobodnego rozwoju narodowego.”

Nie podajemy całkowicie noty w brzmieniu pana Ministra Narutowicza, ponieważ te urywki jakie podaliśmy w zupełności winny naszych czytelników zadowolnić co więcej, że myśmy od szeregu tygodni słyszeli i patrzyli na gwałty niemieckie.

Możemy tylko ubolewać nad tem, że dopiero 1-go września nota ta złożona została przewodniczącemu Ligi Narodów, na dwa dni przed głosowaniem za autonomią, nota owa przytem miękko omawia znęcanie się Niemców nad Polakami, oparła się na zwykłym stwierdzeniu faktów, tymczasem ludność polska oczekiwała czegoś bardziej stanowczego, bardziej decydującego posawy ze strony rządu.

Tymczasem musimy dziś z całem przeświadczeniem stwierdzić, że Rząd przez długi czas spokojnie patrzył na gwałty niemieckie i zamiast zastosować „odwetową metodę”, otoczył istic ojcowską opieką obywateli polskich i niepolskich, wiadających językiem niemieckim, niejednokrotnie nawet z krzywdą własnych obywateli-Polaków, a w decydującym momencie, na 2 dni przed głosowaniem za autonomią, uciekł się o interwencję do młdej Ligi Narodów, która debaty swe nad gwałtami rozpocznie po całej już „uroczystości”.

Metody takie nie mogą odpowiadać ani życzeniom wyciekających powrotu nieszczęśliwych uchodźców, ani woli ogółu polskiego, który czuły jest na łyzy, rany i nędzę własnych braci, oddzielonych losem niesprawiedliwości kordonem granicznym.

Jeśli nazwalimy Ligę Narodów „młdą”, to chcielibyśmy sprawę tą cokolwiek bliżej omówić, tym więcej że i „katowickie pogromy” wkrótce mają znaleźć się na porządku obrad, a które jeszcze raz pozwolimy sobie omówić w numerze następnym.

Podstawy do ukonstytuowania się Rady Ligi Narodów dały projekty zawarte w przemówieniach prezydenta Woodrow'a Wilsona:

1) w kongresie amerykańskim dnia 8-go stycznia 1918 r.,

2) mowa jego na grobie Waszyngtona w Mount-Vernon, wypowiedziana dnia 4-go lipca 1918 r.

Częściowe zniesienie kart chlebowych w Niemczech.

Berlin 8. 9. (Pat.) Niemiecka Rada Państwowa przyjął wczoraj rozporządzenie w sprawie ograniczenia publicznego zaopatrzenia chlebem. Postanowiono użycie znaczków chlebowych od 16 października tylko tym osobom, których dochód w r. 1921 nie przekroczył 30 000 mk. Na rok 1922/23 kartki chlebowe otrzymają tylko ci, których dochód nie przekracza 4-krotnie powyżej wymienionej sumy.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 8. 9. (PAT.) Podczas wczorajszej dyskusji na Zgromadzeniu Rady Ligi Narodów przemawiał przedstawiciel Japonii hr. Ishij, dziękując Lidze za jej skuteczną i zbawienną pracę w roku ubiegłym. Jako charakterystyczny przykład owocnej działalności Ligi Narodów, przytoczył Ishij decyzję w sprawie G. Śląska którą uważa jako nadzwyczaj zadawalną i sprawiedliwą. Następnie przemawiał o problemie rozbrojenia i zakończył swoją mowę zapewnieniem, iż Japonia zawsze współpracować będzie we wszystkich przedsiębiorstwach, związanych z postępem cywilizacji.

Genewa, 8. 9. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów zajmowano się przeważnie kwestją austriacką. Przemawiali Nansen i Mot-

3) orędzie Wilsona z dnia 13-go lutego 1918 r. które ostatecznie znalazły szerokie opracowanie na szeregu konferencji pokojowych, oraz nastąpiła tedy organizacja sławnej dziś Rady Ligi Narodów.

Umowę Rady Ligi Narodów poprzedza wylczenie pierwszych jej członków, którzy dzielą się na dwie grupy:

1) Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglja, Francja, Włochy i Japonia.

2) Mocarstwa należące wraz z powyższymi do mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych: Belgja, Boliwia, Brazylja, Chiny, Ekwador, Grecja, Gwatemala, Haiti, Hedžas, Honduras, Liberja, Nikaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Państwo Serbsko - Kroacko - Słoweńskie, Syjam, Czecho - Słowacja i Urugwaj.

Wstęp umowy Rady Ligi Narodów głosi, że państwa organizują powyższy Związek, aby przyjąć pewne zobowiązania nieuciekania się do wojny, utrzymać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze, zachować ściśle przepisy prawa międzynarodowego, uznane dotąd za prawidłowe postępowania rządów, przestrzegać sprawiedliwości i skrupulatnie szanować wszelkie zobowiązania w stosunkach wzajemnych między zorganizowanymi narodami.

Idea Rady Ligi Narodów jest cudowna, ale bardzo dziwnym nazwałbym tego, koby przypuszczać, aby konflikty międzynarodowe lub też wewnątrz państwa narodowościowe mogła ona decydująco rozstrzygnąć. Wiemy przecież, bo pamięć mamy niezłą, że jednej sprawy międzynarodowej pozytywnie jeszcze na Zgromadzeniu nie rozstrzygnięto, co więcej, że wśród państw, które dały jej podstawy życia, nastąpiła wkrótce różnica zdań, a niektóre państwa już niejednokrotnie wycofały swych przedstawicieli.

Idealy cudowne ale trzeba rzeczywiście wyłącznie w „cudeńka“ wierzyć, aby mieć pewność, że tego rodzaju Liga Narodów, jaką obecnie posiadamy, zdolna uzdrowić polsko-niemieckie współżycie w części niemieckiej G. Śląska.

Każdy rzeczowo myślący mózg, umiejący obserwować życie, wynalazłby inne środki dla zatamowania gwałtów niemieckich.

„Żelazne mózgi“ a „jedwabne ręczki“ sprawy tej nie rozstrzygną.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to zrozpaczona ludność polska będzie musiała rzucić na szalę sprawiedliwości krwawą ofiarę życia i mienia — do tego ją doprowadzą Międzynarodowe Trybunały Sprawiedliwości Dzieciowej. — A. M.

Finita la comedia.

Krwiożerczy potwór krzyżaczki jeszcze raz odegrał przed światem podłą komedję. Nieszczęśliwa ludność polska na Śląsku Opolskim otrzymała jeszcze jedno uderzenie batem bodaj czy nie najboleśniejszy ze wszystkich poprzednich. Jak donoszą pisma niemieckie w dniu 3. września rb. odbyło się obiecane przez Rzeszę „głosowanie“ nad kwestją autonomji. Miałoby być rozstrzygnięte, czy Śląsk ma pozostać odrębnym państwem autonomicznym, czy też tylko prowincją pruską rządzoną przez urzędników pruskich.

Podczas recytacji o ziemię śląską w celu uzyskania dla siebie zwolenników, Rząd niemiecki nie szczędził obiecanek, obficie rzucając niemi na prawo i lewo. Wiedział on dobrze, że obietnica autonomja będzie podobać się Ślązakom, i oczywiście, niektórzy dali się nabrać na lep pruskich obietnic.

Kiedy jednak chwila głosowania minęła, kiedy podział Śląska między Niemcy a Polskę z wyraźnym pogwałceniem praw ludności polskiej został skutecznie, rząd niemiecki zmienił front. Zaczął się inny rodzaj komedji.

Chodziło o to, aby sama ludność wbrew dotychczasowej swej woli zmieniła przekonania i dobrowolnie rzekła się wprowadzenia niemieckich obietnic, gdyż rządowi nie wypadało teraz cofać się przed wykonaniem przyrzeczenia. Wiadomem zaś było, że główną stronniczką ścisłego wykonania obietnic niemieckich będzie ilościowa znaczna ludność polska.

W tym celu hakata niemiecka, hołdując jezuickim zasadom, że „cel wświęca środki“, utworzyła t. zw. Selbstschutz, który rzekomo miał na celu bronienie jakoby zagrożonej niemieczyny, właściwie zaś terroryzowanie ludności polskiej i stronników autonomji.

W ten sposób gwałtami i terorem zmusiwszy samodzielnijszych Polaków do milczenia, ewentualnie do emigracji na polską część Śląska, a jednocześnie propagując ideę szowinistyczną - pruską, rząd niemiecki mógł liczyć na powodzenie. I, rzeczywiście, dzięki wytrwałym i bezustannym gwałtom sześćdziesiąt tysięcy Polaków przesiedliło się do Polski. Pozostali zaś żyjąc w ciągłym strachu o własną skórę i w ciągłym niebezpieczeństwie, przebawieni przewódców, przeciwko którym Niemcy przezwyszkiem zwrócili swój gniew, powolnie poszli na pasku niemieckim. Nawet rodowici Niemcy nie mogli wypowiadać się za autonomję, gdyż było to równoznaczne w oczach orgeszowców z przyznaniem się polskości i pociągalo za sobą odpowiedzialnie, niebardzo przyjemne konsekwencje. Dowodem powyższego może posłużyć następująca odezwa rozdawana tysiącami w przeddzień głosowania.

„Baczność! W niedzielę, dnia 3. września musisz iść do głosowania. Na twojej kartce musi stać „Górny Śląsk ma pozostać prowincją pruską“. Tylko tę musisz oddać, wszystkie inne musisz rozzerwać! Ten, kto oddaje inną kartkę, albo nie idzie do głosowania, chce do Polski. Górnoślązaku zrób swoją powinność“.

Polskie organizacje widząc bezczelne machinacje niemieckie wydały w prawdzie odezwy, aby ludność polska powstrzymała się od głosowania, manifestując w ten sposób swój protest, przeciwko gwałtocielowi praw. Lecz wobec dalkiego teroru niemieckiego, zwracającego się przeciwko nęgosującym, mało poskutkowało. Tylko najodważniejsi powstrzymali się od głosowania. Pozostali poszli do urny, z narzuconemi kartkami. Po rezultacie na 76 proc. głosujących 91 proc. „wypowiedziało się“ za wcieleniem do Prus. Komedja się skończyła. Prasa niemiecka głosi po św. nowy triumf niemiecki.

My jednak Polacy nigdy nie zgodzimy się na podobne zdradzieckie machinacje pruskich uzurpatorów i w imieniu tych, co polegli w obronie świętej sprawy — przyłączenie do Polski, i tych, co jeszcze teraz muszą męczyć się pod niemieckim batem, nieśmiejąc wypowiedzieć swego zdania, wreszcie w imieniu prawa i sprawiedliwości uroczystie protestujemy. Z. W.

Przegląd polityczny

Niemcy

Bandy złodzieji jadą na łup.

Berlin, 7. 9. (PAT.) Według informacji „Berliner Tageblattu“ z Brunswiku wyjechała z tamąd do Maszerydy banda złodziei polnych, licząca 80 osób, celem obrabowania w biały dzień tamtejszych dóbr rycerskich oraz płonów stojących na polu. Członkowie miejscowej samobrony i kilku przybyłych strzelców, nie mogli się przeciwstawić przeważającej sile złodziei.

Wreszcie policja Brunswicka przybyła w dwóch samochodach ciężarowych, otoczyła pola i zdołała część łupiepców aresztować. Reszta zbiegła, pozostawiając na miejscu rowery.

Hoeltz uczy się głodówki.

Wrocław, 7. 9. (PAT.) Skazany na dożywotne ciężkie więzienie Maks Hoeltz został przewieziony do Wrocławia z Monasteru pod konwojem 1 majora, jednego porucznika i 4 policjantów, oraz w towarzystwie adwokata i lekarza.

Hoeltz w więzieniu Monasterskim rozpoczął był głodówkę, a jak donosi „Schlesische Arbeiterzeitung“, w wydaniu nadzwyczajnym. Hoeltz po drodze zemdał. Po przybyciu do Wrocławia odmówił również przyjęcia pokarmów.

Wiadomości lokalne

Inspektorat Poczty i Telegrafów donosi:

Dzięki częściowemu uzyskaniu ubikacji w budynku własnym, przeniósł Inspektorat Poczty i Telegrafów z dniem 1. września 1922 część swych biur do gmachu przy ul. Szylera nr. 11.

W budynku tym mieszczą się: a) na II. piętrze: prezydium sekretarjat prezydyalny i oddział osobowy; b) na III. piętrze, Wydział poczty, kanclarja główna, oddział organizacyjny i oddział gospodarczy.

Wydział techniczny Inspektoratu i oddział niedo-ręczonych przesyłek pocztowych pozostają w lokalu dotychczasowym przy ul. Pocztowej 16 16 na III. piętrze aż do uzyskania potrzebnych ubikacji w budynku własnym przy ul. Szylera nr. 11.

Wydział Rachunkowy Inspektoratu mieści się przy ulicy Szylera nr. 13. — Godziny urzędowe w Inspektoracie Poczty i Telegrafów trwają w dnie od godz. 8 do 1-ej.

Wydział Oświecenia Publicznego przy Województwie Śląskim podaje do wiadomości:

Z powodu przeniesienia biur urzędowych z Mysłowic do Katowic w piątek, dnia 8. września i w sobotę, dnia 9. września stron się nie przyjmuje. Od poniedziałku, dnia 11. września b. r. biura Wydziału Oświecenia Publicznego znajdują się w Katowicach „Wiener Hof“ na III. piętrze.

Strony przyjmuje się od 11 do 1.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

62)

(Ciąg dalszy).

— Niech nam żyja! — huknął Berwiński, a lechtopoman był wielki, więc pochwylił Głapę w ramiona i wyściskał.

Wiadomościami zelektryzowani oficerowie poczęli rozchodzić się, by jeszcze w tej materji zacząć języka i, o ile możliwości powstrzymać jednego i drugiego przy chorazwi.

Najwięcej cierpieli na tem emigrant Mniewski, pełen tęczywch złudzeń, wylaniwch się z idealnego serca, rozumujący pragnieniami. Przetrzymując Berwińskiego na uboczu, łamał tował:

— Powiedzno poetę, czyliż na ty e tylko starczy ducha naszej szlachcie? czy patjoty m e t u was tylko czasem słowem?

— Nie szukaj, mój drogi, patriotizmu u osobników, znających to słowo... Inteligencja to zespół ludzi, gdzie dźwięk, słowo zastępuje treść. Idealy szybko wietrzeją, star e a się, rozpadają w próchno, daleko szybciej, niż ludzic.

Emigrant nie pozwolił się zatruwać szeptycyzmem, jakim przepojony był nawskroś poeta, wybitnie antyślachecki z przekonania a całkiem szlachecki w obyczajach i w swej umy łowości.

Oddalił się zadumany, wnikając w położenie ludności wielkopolskiej, jakę prześcizali całowicie jego towarzysze z emigracji. Wcielił się w interesy, dzielnicę poznańską i w umy śły żywiołów zachowawczych, wychodzących z tego założenia, że bądź jak bądź beznadziejna jest walka przeciwko wzrastającemu szybko, silnemu i korpusowi pruskiemu.

Miłostaw podniósł z emfazą sztandar polski, ocalił, uświetnił honor oręza polskiego. Może tem należało się zadowolić. Lecz nie mógł zadowolić się tem żołnierz ani rozbijały emigrant i nie mógł się pogodzić z margeniemi.

Tymczasem Berwiński, prze h a a, prz e po-dwórze, ujrzał panny Bolesław i Ewę i wską wy-noszące z plebanji w koszu stos o trawionej, bieleziny żelazskiej. Oddawały ją kobiet m wiejskim, stojącym nad wannami pod oknami kuchni pro-boszczowskiej.

— Panie Ryszardzie — zawołała Anusia, która poznała poetę z Ulanowic i widziała w kilku okolicznych dworach pod Trzemes em — czy nie wie pan, stał możnaby wydatnie czyste żelazny lub chociaż kilka sztuk płó na?

— Chyba gdzieś w handeltkach żydowskich.

— Wykupiliśmy wszystko. Zapotrzebowanie ogromne. Nie widział pan swego przyjaciela, pana Kajetana?

— Nie... A gdzie on? Znikł mi całkiem z oczu.

Ewusia nie po raz pierwszy opowiedziała o niesłychanie brawurowym akcie Orłowicza i o jego losach. Poeta był tem zachwycany.

Tylko kobieta i miłość mogła natchnąć go takim duchem heroicznym — r e t i, przygady-ła się Ewusi okiem znawcy płci pięknej, ciagna-ła: Nie dziwiłbym się, gdyby pani była tą heroiną... która złamała mu serce i, co może gorsza... noge

Obie panny zaśmiały się i zakwestjonowały, czy gorzej złamać komuś nogę niż serce, a Berwiński odrzekł:

— Serce jest na to, aby człowiek cierpiał, a nogę na to aby chodził... na schadzki miłosne. Nie jeona to druga kobieta złamałaby mu serce; nie może być inaczej, więc za to panię nie winię. Ale, jeśli pani jest przyczyną tego, że złamał nogę, to popełniła pani coś, co nie wchodzi w granice funkcji miłośniczych. I to trzeba mu nagrodzić.

— Pójdę go odwiedzić, skoro tylko się da — odparła dziewczyna z uśmiechem.

Ale nie stało jej na to czasu. A para Ryszarda zaskoczyły w uliczce bandy kosynierów i strzelców, błagające się w złowróbnem wzburzeniu, dyszące przekleństwami i groźbami, jakieś pijane, oszalałe.

Berwiński odgadł, że wieść o odstępstwie i rozpysce oficerów przepełniła szeregowców goryczą, wywołała parokryzm wściekłości. Tu i owdzie wśród rozfalowanej tłuszczy podniosły się krzyki i wrzaski, wyrażano pięściami dezertom, Prusakom i niewiadomo komu. Nie ukłósyły się e z-cze rozziargane gorączką bojową nerwy; przeciwnie, oburzenie rozdmuchało na nowo ognie szala. Ogłuszyło ludzi nawet na upomnienia i zakłęcia emi-g antów, których słowo było w boju dla nich święte.

Gdy Mniewski i Berwiński zastąpili im drogę, kilku kosynierów, śnać przeciwko wszystkim panom palających gniewem, zamierzyło się na nich kosami.

— Idźta precz! — wrzasnęli, sztylując ich g o-nemi spojrzzeniami i rzucili się do splondrowa-n ch przez Prusaków domostw, szukając posiłków, napitku i łupów, i miodając się przeciwko każdemu, kto śmiał się im przeciwstawić.

Rozprzeżenie i zamęt zapanowały, niemał w całym mieście wzmagaly się i jak w czeluściach wulkanu wrzało w mrokach ulicznych. Fale roz-pasanej wściekłości szukały sobie jakiego bądź uj-scia. Nie polala się jeszcze krew, lecz już rozpasany, motłoch szturmował kołbami i drzewcami do apteki, gdzie spoczywała część rannych. Prusaków i wrzas-kiwy rozhwor bił o szyby domku.

— Na pohybel im!... Niech ginie to plemie... Nie darować Prusakom!... Śmierć zdrajcom... — wyła żądza krwi i odgłosy tumultu alarmowały, starszyznę.

Oborski, Mniewski, wraz z panem Ryszardem przedarli się przez rozhułkane bałwany tłuszczy na próg domu. Za nimi dostała się tam niepostrzeżona przez nich Ewusia. Przygnana okropnym lękiem o życie rannych, stanęła obok nich na straży wejścia i, załamując drżące ręce, błagała:

— Na miłość boską, litości dla bezbronnych!...

— Precz ślad. Precz od kwa e y! — krzy-czy Oborski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRÓLEWSKA HUTA.

Zapowiedź pogodnej jesieni. Lato tegoroczne było z małymi wyjątkami chłodne i dżdżyste, czego przyczyną, zdaniem badaczy jest nagromadzenie olbrzymich lodowców na północnej części oceanu Atlantyckiego. Według istniejącej reguły meteorologicznej, która rzadko zawodzi, po zimnych, jak w roku bieżącym miesiącach letnich, następują tygodnie znacznie cieplejsze i te nastąpić mają w porze zbliżającej się jesieni. Zobaczmy.

Zmniejszenie garnizonu. Stacjonujący w Król. Hucie oddział wojska ma w najbliższych dniach być znacznie zmniejszony, tak, że wojsko zajmować będzie tylko jedną szkołę. Szkoła 5 przy ulicy Gneisenau ma być odświeżona i oddana na użytek pedagogiczny.

Pogoń na dachach. Wczorajsza pogoń za złoczyńcą przy ul. Dworcowej wzbudziła wielką sensację wśród królewscohuckiej publiczności. Kryminalna policja, zaarrestowawszy dwójkę młodych złodziei kieszonkowych, wpadła na trop bandy, która bezsześćciami cmentarz św. Barbary. U przywódcy bandy, niejakiego Pateroka, zaleziono przy rewizji mieszkania kilka złamanych krucyfiksów. Po stwierdzeniu jego przestępstwa Paterok, wyskoczywszy na dach przez okno, usiłował uciekać. Policja za nim. Pomimo pogoni na dachach, przeprowadzonej przez policję kryminalną i państwową, złodziej zdołał ucieknąć.

Zmiana w posadach kościelnych. Kapelan Jan Szczygłowski z Szopienic idzie jako proboszcz do Wirli. Administrator Franciszek Gorek z Bujakowa zostanie jako proboszcz tamże; kuratus Ferche z Królewskiej Huty, jako proboszcz do Ohlau; kapelan zamkowy Karol Schirmeiser w Smianikowie jako kapelan i wikariusz powiatowy do Prudnika; kapelan Raimund Grochla w Radlinie jako taki do Bielszowic; kapelan Paweł Macierzyński ze Zgody, jako taki do Radlina.

Wielki koncert. W sobotę, 9 bm. odbędzie się w wielkiej sali Pełena występ słynnej operowej śpiewaczki z Piotrogroda-Moskwy Elżbiety Leinow i barytona opery pietrogradzkiej i moskiewskiej p. Konstantego Kniaginina. Pp. J. i K. przez dłuższy czas z wielkim powodzeniem występowali w Krakowie. Znany w najszerzych kołach krakowskich dyrygent p. Włodek-Wałewski z Krakowa objął Jaskawie akompaniament na fortepianie. Dobrze skombinowany program oraz zespół tych wybitnych śpiewaków obdarzyły Król. Hute niezwykle miłą rozrywkę, z której korzystać należy. Koncert zaczyna się o godz. 8-ej wieczorem.

Wiadomości policyjne. Zgubiono karty legitymacyjne na następujące nazwiska: Franciszek Maida, Jan Garbas, Franciszek Majetny, Heflik, Augustyn Pierzyna, Bernard Opler, Teofil Romańczyk, Piotr Paździor, Paweł Sośnica. Zaginął pies owczarski, żółtoszary, — proszę oddać go u p. Siwietz Król. Huta, ul. Katowicka 38.

Aresztowano: 3 chłopców za kradzież korpusów na cmentarzu św. Barbary. Okradziono pewnego kupca, zamieszkałego przy ul. Cesarskiej 18. Skradziono mu 3 kłamry do włosów, 2 tuziny szpilek, nici i wiele innych t. pod: rzeczy.

Aresztowano jednego mężczyznę za kradzież żelaza, jednego za usiłowane zabójstwo, czterech za naruszenie spokoju domowego, jednego za rozszerzanie plotek, jednego za przywłaszczenie sobie cudzej własności, jednego gospodarza za nieczyszczenie podwórza.

WIELKIE HAJDUKI.

Kasyno dla robotników. Stosownie do życzenia robotników zarząd huty „Bismarcka“ nabył na własność gospodę Niestroja. Po renowacji gospoda będzie służyć robotnikom jako kasyno.

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Wypłata dodatków wojskowych. 12, 13 i 14 września odbędzie się wypłata dodatków po wojskowych. Wdowy otrzymają 1200 mk., całkowite sieroty 500 mk., półsieroty 400 mk., rodzice 600 mk. miesięcznie. Landratura świętochłowiecka wypłaca następującym gminom: Brzozowice, Brzezinka, Chropaczów, Kamień, Świętochłowiec, Wielkie Hajduki, Piekary, Łagiewniki, Orzegów, Zgoda, Nowy Bytom, Huta Godul, Wielka Dąbrówka, Lipiny, Nowe Hajduki i Szalej.

KATOWICE.

Odczyt oraz zebranie dyskusyjne. W piątek, o godzinie 7 wieczorem w sali „Reichshallen“, w Katowicach staraniem miejscowego Oddziału Towarzystwa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce („Rozwoju — w skróceniu) odbył się odczyt p. Antoniewicza z Krakowa, w którym prelegent omawiał kwestję żydowską w Polsce z punktu widzenia naukowego oraz polityczno-społecznego.

„Rozwój“, jak nam wiadomo, jest placówką bezpartyjną, której hasłem jest unarodowienie handlu, przemysłu oraz rzemiosł, chodzi jej głównie o ożywienie miast naturalnie w sposób bardzo kulturalny pod hasłem „swój do swego!“

Prelegent omawiał sprawę Niemców, tatarów oraz Litwinów, którzy współżyjąc z narodem polskim w ciągu kilku pokoleń ukochali Polskę i pracowali dla niej — natomiast żydzi, za to żeśmy się z nimi obchodzili kulturalnie za to, żeśmy ich przygarnęli do siebie, podczas gdy inne narody w sposób barbarzyński wypędzały ich od siebie, dziś odwdzięczają się nam czarną niedzięcznością.

Apel!

Zarząd powiatowy Z. b. P., chcąc pospieszyć z pomocą finansową masom pozostałych wdów i sierot po poległych powstańcach jakoteż i inwalidom z powstań, wzywa ofiarne nasze społeczeństwo do pomocy i zbył szczerpich funduszy do wyżej wymienionego celu.

Zarząd jako Związek ma na celu tylko popierania moralne i materialne swych członków, pozostałe wdowy i sieroty, jak i inwalidów z powstań, nie wdaje się w pracę partyjną lub polityczną, celem jego podtrzymanie ducha narodowego tężyzny fizycznej u swych członków w myśl ideałów trzech powstań.

Zarząd Tow. odczuwając dół tych mas w dzisiejszych czasach, pragnie ich nędzy załagodzić, nie wystarczającą jest renta, nie wystarczającymi są minimalne wsparcia, do tego potrzeba stałych funduszy, które tą drogą Zarząd powiatowy pragnie osiągnąć od całego społeczeństwa polskiego!

Apelujemy więc do wszystkich, którym dobro swych ofiar, na sercu leży, by pospieszyli ulżyć doli wielkim masom, prosimy wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe i handlowe, wszystkich PP. kupców i pracodawców, by pamiętali o swych braciach, którzy pierwszą swą, bronili i wywalczyli „Wolność“ polsk. G.-Śl.

Wszystkim ofiarodawcom z góry starożytne „Bóg zapłać!“

Dotki prosimy nadsyłać do Górnośląskiego Banku Handlowego na konto Zarząd Pow. Z. b. P. pow. Katowice i Król. Huta.

Zarząd Powiatowy Z. b. P.

Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet mieszczące się dotychczas przy Sekretariacie Tow. Polek w Katowicach przy ul. Andrzeja nr. 2 jest od 1. września br. przeniesione do gmachu urzędu skarbowego (ul. Schillera 37 parter na prawo. Biuro jest czynne w dni powszednie od godz. 10—12 przedp. Wydział Tow. Polek.

W dyskusji zabierali głos p. Minze, redaktor „Głosu Górnośląskiego“ p. Kustos, oraz redaktor p. Mach.

P. Kustos w swym przemówieniu akcentował metody walki samoobronnej, p. Mach zaś po omówieniu § 93 w Traktacie Pokoju, gwarantującym prawa mniejszościom narodowym, a w pierwszym rzędzie żydom, omówił historię powstania tego paragrafu oraz wszystkie machinacje żydowskie, które towarzyszyły mu w celu osiągnięcia go. Przeszedł wreszcie do omówienia metody pracy Towarzystwa i prosił poprzednich mówców o wskazanie kierunku, w jakim będzie szła nowa placówka do zrealizowania swego programu, twierdząc bowiem, że sama walka słowna nie wystarczy, a kwestja gospodarki naszej jest uchwytą — i musi posiadać swój kierunek działania, jeśli chce osiągnąć realne rezultaty.

Pan Kustos w powtórny przemówieniu dał pewne wyjaśnienia, w których akcentował w pierwszym rzędzie propagandę hasła: „swój do swego!“

Wszyscy mówcy burzliwie byli oklaskiwani. Na tem zebranie zakończone.

Kradzież ćwierć miliona marek. Z kancelarii kasy knapszafkowej skradli nocni włamywacze 250 tysięcy marek. Pieniądze były przeznaczone na wypłatę dla robotników.

OLSZTYN.

Żywy topielec. Gazety niemieckie ogłosiły, iż kupiec Kindler padł ofiarą mordu lub popełnił samobójstwo, gdyż znaleziono jego rzeczy nad brzegiem jeziora. Tymczasem K. przeplął na drugą stronę a za 15 dni jego rzeczy zabrano na policję i ogłoszono go niebieszczym. „Nebieszczycowi“ nie pozostało nic innego, jak tylko odczekać zmroku i nago do domu dotrzeć.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

GROSZOWICE.

Nieszczęśliwa rodzina. Rodzina Edwarda Porwola spotyka jedno nieszczęście za drugim. W tych dniach pochowała dwie nieletnie dziewczyny, które w gnojówce się utopiły. W przeszłym roku zastrzelono przez nieostrożność przy czyszczeniu karabina 5-letniego chłopczyka. Przed laty znów oparzyło się wrzącą wodą dziecko jego, z powodu czego zmarło.

OPOLE.

Wizyta dostojników kościelnych. W niedzielę wieczorem o godzinie 7 przybyli do Opola książę-biskup ks. kardynał Bertram i ks. biskup - sufragan Wojciech. W przyjęciu dostojników kościoła wzięła udział cała parafia. W czasie pobytu biskupów w dekanacie odbyła się 4-go września konferencja kościoła w Luboszycach oraz bierzmowanie młodzieży.

KĘDZIERZYN.

Napad rabunkowy. W piątek około godziny 5 po południu została napadnięta w pobliżu dworca kędzierzyńskiego handlarz Kurkowa z Starejwsi pod Racibórzem. Bandyci odebrali napadniętej 8500 marek. Kurkowa powiadomiła o rabunku policję bezpieczeństwa, która się puściła w pościg za rabusiami. Sprawców, Alfreda i Jana Chroboka z Żabińca ujęto i osadzono w więzieniu.

RACIBÓRZ.

Okradziony podczas snu. W niedzielę rano okradziono tu kupca Burkera z Witkowic, który zasnął w parku Eichendorffa. Skradziona suma wynosi 6500 koron czeskich i 3000 marek.

Nadesłane.

Zjazd Delegowanych Kat. Związku Polek, w Poznaniu, w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ul. Ratajczaka. — Porządek dzienny:

Poniedziałek: 11-go września, popołudniu o godz. 3:

- 1) Otwarcie Zjazdu.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Delegowanych.
- 3) Sprawozdanie roczne.
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniem.
- 5) Sprawozdanie rewizorek kasy i pokwitowanie Zarządu.
- 6) Przedłożenie etatu na rok następny, wniosek o podwyższenie składki i o przedłożenie roku obrachunkowego na 31-go lipca.
- 7) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących z kolei starszeństwa.
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wnioski bez uchwał.
- 10) Wykład ks. prałata Adamskiego: „Jak współpracować z innymi organizacjami“.

Wtorek: 12-go września, rano o godz. 9.

Msza św. na intencję Zjazdu w kościele św. Marcina. Od godz. 10 wykłady: Prof. Gołąb: Praca oświatowa. — Zofja Dr. Korczyńska: Żona i matka. — p. Rakowiczówna: Przygotowanie gospodarcze kobiety. Po południu:

O godzinie 3 referaty: P. Radajewska: Szkoła nauk społecznych. — Hr. Maria Zamoyska: Zakład Kórnicki. — O godz. 4: Zofja Rzepecka: Kongres Rzymski i jego rezolucje.

Środa: 13-go września, przed południem:

Od godz. 10 wykłady: Ks. kan. Dymek: Współczesne zagadnienie społeczne. — Prof. Kasznica: Zasady moralności w ustawodawstwie. — Dr. Dobczyńska: Rybicka: Uświadomienie obywatelskie. — O godz. 1: Zamknięcie Zjazdu. — Wstęp wolny. — goście pożądani.

Kalendarz Towarzyski

Związek Górnośląskich Urzędników i Pracowników Administracyjnych ma swe zebranie w sobotę dnia 9. 9. br. o g. godz. 7ej w sali pana Radwańskiego ulica Wodna 3.

O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Do Sekretariatu Tow. Polek nadeszło zaproszenie na zjazd katolickiego związku Polek, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 11. 12. i 13. września. Porządek obrad podajemy.

Tow. śpiewu „Echo“ zebranie w niedzielę 10. września po połud. o 4 godz. w lokalu, gdzie zwykle każdy członek powinien się stawić. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność! Wszystkie filje z Huty Król i Nowych Hajduk jak górników tak i metalowców biorą udział w zjeździe katolickim w Katowicach w niedzielę dnia 10. września.

Miejsce zbiórne na ul. Gneisenau przy Liceum punktualnie o godz. 7 rano. Uprasza się o liczny udział. Orkiestra pójdzie z pochodem.

Tow. wyc. „Jaskółka“ ma swe miesięczne posiedzenie w niedzielę dnia 10. września br. w p. Grochowskiej narożnik. Następcy trou i Humerei o godz. 3 po połud. Ponieważ ważne sprawy na porządku dziennym komplet pożądany.

Kółko Tow. bierze udział z sztandarem w uroczystości Zjazdu katol. w Katowicach. Zbiórka przy kościele św. Barbary o godz. 1/2. O liczny udział członków uprasza się tak samo jak w dzień jubileuszu.

Baczność! Tow. śpiewu Moniuszko bierze udział w zjeździe katolickim. Zbiórka o godz. 6 1/2 koło kościoła św. Józefa. Wymarsz o godz. 7 rano. W niedzielę 10. 9. 22. wieczorem o godz. 6 lekcja śpiewu w rzeźalni miejskiej. Z powodu bliskiego terminu koncertowego rocznicy proszą o kompletne stawienie się wszystkich.

Baczność! Procesja z parafii św. Józefa wyrusza na Zjazd katolicki do Katowic o godz. 7 rano. Zbiórka o godz. 6 1/2 przy kościele. O liczny udział wszystkich parafian św. Józefa prosi Komitet parafii św. Józefa.

Chór kościelny znowu ma lekcje śpiewu i to w poniedziałek dnia 11. IX. 22. w domu sierot o godz. 7 wieczorem. Kompletne stawienie się pożądane.

Tow. Polek. Nietylko Tow. Polek z obu części miasta jak dziś mylnie podano, ale wszystkie Tow. należące do Wydziału jak Świętochłowiec, Wielkie Hajduki, Nowe Hajduki, Szarłociniec, oba miejsc. Tow. i cały przyłączony powiat bytomski, biorą jak najliczniejszy udział w zjeździe kat. w Katowicach i to ze sztandarem i możliwie w strojach narodowych. Wydz. Tow. Polek.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Celem przywitania gości z Łódzi zbiórka wszystkich członków i członkin w sobotę 9. b. m. wiecz. o godz. 7 w Domu Związkowym przy ul. Cesarskiej (Vereinshaus). Zabrać ze sobą kwintariusze. W niedzielę 10. bm. o godz. 4 po poł. zebranie w Domu Niemieckim. O liczny udział prosi Zarząd.

Pochód parafii św. Jadwigi do Katowic pójdzie tylko w czasie pogody, choćby i było zachmurzone byleby deszcz nie padał. W razie deszczu niech wyjadą delegacje wszystkich towarzystw tramwajem lub koleją do Katowic. Komitet parafialny.

Tow. młodzieży „Promień“ bierze udział w pochodzie do Katowic. Kompletne przybycie członków niezbędne. Wymarsz o godz. 7 1/2 z ul. Gneisenau.

Z powodu Zjazdu Kat. 7 Katowicach nie odbędzie się zebranie Tow. posiedzieli domów i gruntów w niedzielę tylko we wtorek 19. bm. o godz. 5 1/2 po połud. w lokalu p. Wonsa (Bahnhofshotel).

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

O 5 1/2 za parafian, o 6 int. III Zakonu i pocieszenia, o 7 1/2 róży Klary Urbanietz, o 8 Pauliny Naleppa, o 9 int. związku Matki. o 10 1/2 Róży Nowak, Karol Daniel, Preiss, Olekschik, Wdzycki, Kuchta, Szeliga, Pietcor, Kowalik, Bibek, Hadkowski, Czernionka, Drzeżga, Organisciok, Kučka.

Od św. Józefa.

O 6 1/2 do M. B. Częstoch. za róże Liga Tekla, Kucharczyk Magdalena, Malik Albertyna i Bialas Rozalia, o 8 za róże Herzog Robert, Kubliza Em. Janietz Joanna i Kalla Józef. o 10 za narad.

Józef Skibiński,
handel produktami
Król. Huta, ul. Tempła 27.

Król. Huta,

Maj'st'rnt.

uczeń gimnazjalny **pokoju** z całym utrzymaniem u inteligentnej rodziny. Chciałby udzielać lekcji języka polskiego, francuskiego itd. Zgłośz. pod lit. 230 do adm. »Głosu Porannego«.

Na każdy wyścig wyznaczone są 3 nagrody hon. wart. 500 mk.

Czysty zysk i rz. zn. : ...ny na cele charytatywne.
O liczny udział uprasza.

Plisowanie sukien damskich
Futra i skóry zwierzęce różnego
rodzaju zostaną czyszczone, stry-
żone, farbowane i garbowane.

Rzetelna usługa.

przy zakupach
na ogłoszenia w Gł. Por.

! a l e k (Babypuppen)
i t. p. wykona szvbk po
— cenach dostepnych —

Królewska Huta, Rynek 2

**Chcesz mieć
powodzenie
w interesie**

Ogłaszaj!

ul. Parkowej 9 parter
jako

Agent prawniczy i pośrednik sprzedaży gruntów.

Podczas mej długoletniej praktyki jako kierownik większego królewskohuckiego biura adwokackiego nabyłem odpowiedniego doświadczenia i mam nadzieję, że pozyskam wnet zaufanie szerszej klienteli.

Zareczam sumienne załatwienie podanych mi zleceń.

Przyjmuję o godz. 8—1 przed połudn.
„ 3—6 po południu.

Wilhelm Zielonka

Wilhelm Zielonka
były kierownik biura adwokackiego.

Wilhelm Zielonka

byli kierownik biura adwokackiego.

Jeszcze można zamówić

Głos Poranny na wrzesień

Zakazują wszelkie
transakcje w zakres bankowości wchodzące jak to,
Kupno i sprzedaż papierów procentowych, udzielanie pożyczek
przyjmowanie oszczędności za wysokim oprocentowaniem zamiana
waluty obcej itd.

Instalacja oświetlenia domowego.

»GŁOS PORANNY«

Unparteiisches Oberschlesisches Morgenblatt für Handel und Politik.

Redaktion und Expedition:

Königshütte, Ring 3, Tel. 1005 ~ Kattowitz, Sedanstr. 3.

Buchdruckerei und Verlag Königshütte Ring 3.

Erscheint täglich früh 6 Uhr mit Ausnahme Montags. Wirksames Insertions-Organ.

Rechnung für *fr. G. Schächrich Königshütte Kaiserh.*

No. der Zeitung	Insertat betr.	Zahl der Inserate	Zeilenzahl	Spalten	Gesamt-Zeilenzahl	Preis pro Zeile	Brutto		Rabatt	Netto	
							fl.	h.		fl.	h.
134	<i>Empfehlung!</i>	1	28	2	56	5-	280	-	12	54	-
149	"	1	28	2	56	5-	280	-	"	54	-
									<i>nur</i>	108	-

Königshütte, den *28/ii*

1922

Erfüllungsort Königshütte. Zahlbar innerhalb 8 Tagen netto Casse. Bei gerichtl. Eintreibungen, Konkursen fallen alle Rabatte fort.



Gość niedzielny

Dodatek tygodniowy do „Głosu Porannego.”



Niedziela XIV. po Ziel. Świątkach.

Lekcja

List św. Pawła do Galatów rozdział 5., wiersz 16—24.

A mówię: Duchem chodźcie, a pożądliwości ciała nie wypełnijcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału; bo te się sobie wzajem sprzeciwiają, abyście nie cokolwiek chcecie, to czynili. A jeśli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod zakonem. A jawne są uczynki ciała, które są: porubstwo, nieczystość, niewstydlivość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarowania, nieprzyjaźni, swary, zawiści, gniewy, nieznaski, rozlerki, kacerstwa, zazdrości, męzobójstwa, pijactwa, biesiady i tym podobne, o których opowiadam wam, jakom przedtem opowiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. A owoc ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzygniętość, czystość. Przeciwno takowym niemasz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami.

Ewangelja

Ewangelja św. Mateusza rozdz. 6, wiersz 24—33.

Zaden nie może dwiema panom służyć; bo albo będzie jednego nienawidział, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamoniem. Dlatego wam powiadam: nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czemu byście się odziewali. Ażajż nie jest ważniejsza niż pokarm? A ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Ażajż wy nie daleko ważniejsi niż oni? I kto was obmyślając może przydać do wzrostu swego łosiec jeden? A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą, a powiadam wam: iż ani Salomon we wszystkich chwale swej nie był łożdżany, jak jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakóż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać. Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają; albowiem ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwość jego, a to wszystko będzie wam przydano. Nie troszczcież się tedy o jutrze; albowiem jutrzejszy dzień sam o się troskać się będzie. Dosyćci ma dzień na swej nędzy.

Nauka.

Dzisiejsza Ewangelja św. poucza nas, że nie można dwom panom służyć, to jest Bogu i mamoniem, a Lekcja dzisiejsza powiada: Duchem chodźcie, a pożądliwości ciała nie wypełnijcie; albowiem ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch, przeciwko ciału. Te dwie prawdy się uzupełniają.

Mamony to są sprawy cielesne, to chciwość i niesprawiedliwość ludzka, zabijają one w nas iskry Bożę, oddalając nas od Zbawienia wiecznego.

Bracia i Siostry! Służyć Bogu znaczy zawsze i we wszystkim być posłusznym natchnieniu Boga, Ducha świętego, a nie żąłzy zaszczytów, ambicji, chciwości. . . . Chrystus wyraźnie powiedział: „Jeśli kto chce za Mną iść, niech sam siebie się zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje Mnie.” (Mat. 16, 24.)

Bogu służyć znaczy pełnić wolę Boga i czynić wszystko, co Bóg żąda od nas, w urzędzie naszym lub stanie, obowiązki wiernie i gorliwie wypełniać, nie dla siebie, dla własnych korzyści, ale dla Miłości Boga.

Każdy chrześcijanin pragnie współuczestniczyć w chwale Pana swego, ale mało kto chce z nim cierpieć.

Bracia i Siostry drogie, mówiąc o ptakach i liljach wodnych, o tych, co nie sieją i nie orzą, Ewangelja św. bynajmniej nas nie zachęca do lenistwa i niedbałstwa w zdobywaniu niezbędnych potrzeb codziennych? — Przeciwnie, pracować w pocie czoła jest obowiązkiem człowieka na ziemi, sam Pan Jezus pracował, Matka Najświętsza, św. Józef i wszyscy błogosławieni — od pracy, nie wywinie się nikt. „Kto nie chce robić, niech też nie je”, wyraźnie powiedziano. (Tes. 3, 10.) Radźmy sobie, to Bóg nam pomoże. Przy własnej zapobiegliwości, spełnianie obowiązków wszystkich ludzi o żywą i niezachwianą wiarę w Opatrzność Boską.

Bóg, stworzywszy nas, nie da nam zginąć, jeśli wiernie służyć mu będziemy.

Wiemy wszyscy, że życie ziemskie jest krótkie, jest okresem wieczności, do której przygotować się mamy i na nią zasłużyć, a jednak żyjemy tak, jak gdybyśmy nigdy nie mieli umierać i nigdy Bogu sprawy oddawać za myśli i uczynki nasze.

— I obecnie — rodacy drodzy — za łaską Bożą odzyskałszy wolność i niepodległość, sami rżalić sobą możemy. Sądziłby ktoś, że w Polsce tylko uśmiechnięte i rozpromienione widzieć można twarze. Sądziłby ktoś, że intensywniej pracy towarzyszy modlitwa, a zadowolenie z losu naszego odbija się w wyrzeczeniu się niepotrzebnych wydatków, oszczędności i pracowitości. Dzieje się atoli zupełnie inaczej. Ludzie coraz bardziej szemrzą przeciwko Bogu, Ojczyźnie i rządowi, radziby mamoniem służyć, a są tacy, co nawet nadzieję tracą, że przejściowy naszego kraju stan nie polepszy się wcale i są może nawet tacy, co woleliby, mamony niewoli przywrócić czasy. . . .

Bracia i Siostry, na złej jesteśmy drodze — nawróćmy, póki czas! Opamiętajmy się, czyni pokutę! Wiary nam trzeba wskrzesić moc dawniejszą! Praojców wiarę — tych, co wierzyli i Ofiarę za wiarę swą przynosili. Modlitwy gorącej, która cuda czyni.

„Wszystko, o cokolwiek modlą się, prosicie, wierząc, iż otrzymacie, a stanie się wam.” (Marek 11, 24.)

Rodacy — potrzeby wasze, wysiłki i usiłowania złożymy, jako dzieło w ręce Ojca naszego Niebieskiego — a!e pamiętajmy, że dwom panom służyć jednocześnie nie można i że co chwila, codziennie budujemy nie tylko życie doczesne, ale przede wszystkim życie wieczne!

My sami jesteśmy winni, sami odpowiedzialni za nawiedzające nas klęski. Prawdziwy chrześcijanin umie pogodzić życie ze światem z wewnętrznym.

Pamiętajmy, o Bracia i Siostry, że kto szczególnie swe życie nie w Bogu, lecz w mamoniem, t. j. w pieniądzu i w dobrach ziemskich, nigdy zadowolonym nie będzie!

— Nasz Ojciec niebieski najlepiej wie, czego potrzebujemy.

— „Szukajcie tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.”

W Bogu uprzedzamy obecne czasy próby, a napewno nadziejemy lepsze. J. G.

Jaką drogą szedł człowiek w swym rozwoju i do czego doszedł?

Życie zbiorowe nowoczesnych społeczeństw ujęte zostało w karby państwowej organizacji. Każdy jego przejaw określony jest szeregiem przepisów, pod władzą i kontrolą powołanych do tego organów. Urządzenia państw nowoczesnych są bardzo różnorodne i skomplikowane, zakres ich czynności stale wzrasta i obejmuje coraz to nowe dziedziny. Państwo dzisiejsze czuwa nie tylko nad bezpieczeństwem swoich obywateli i zapewnia im opiekę prawną (z wyjątkiem Republiki Niemieckiej!), ale jeszcze kieruje oświatą publiczną, zarządza szpitalami i środkami komunikacyjnymi, prowadzi olbrzymie przedsiębiorstwa, ubezpiecza pracowników na starość, na wypadek choroby i kalectwa, nakłada w czasie wojny podatki krwi i mienia, a nikt z pod władzy jego bezkarnie wyłamywać się nie może. Część tych czynności spełniają organizacje gminne, powiatowe, parafialne i wojenotłkie. Wzajemne ich stosunki jakoteż stosunek władzy prawodawczej do wykonawczej i sądowej, prezydentów w państwach republikańskich, monarchów w państwach monarchicznych, parlamentów i urzędników do społeczeństwa określają osobne ustawy.

Jeżeli wnikiemy zaś w życie duchowe nowoczesnego człowieka, otwierają się przed nami głębia nieuchwytna.

Skarby myśli swych zamknął człowiek w wiedzy i filozofji, swych uczuć — w sztuce i literaturze, swych wierzeń — w systemach i kultach religijnych. Z wielkich ognisk, płonących w umysłach twórczych, wiedza i sztuka promieniują dziś daleko, i coraz szersze warstwy społeczne ogrzewają swym tchnieniem. Nowoczesne szkoły i uniwersytety, akademie i czytelnice, teatry i muzea, wystawy i czasopisma są przejawem duchowego życia, które wciąż rośnie i potężnieje.

A gdybyśmy tak nagle od naszych współczesnych stosunków, od pól uprawnych i miast wrzucili się w życie, od warsztatów i fabryk, szkół i te-

atrów, od pracowni uczonych, od biur i dworców, kłopotliwych pełnych zgętku, ruchu, gwaru — cofnąć się chciał myślą wstecz, o lat tysiące i przedstawić sobie, jak wyglądała Europa w czasie, kiedy pierwsi ludzie pojawili się na ziemi — jakżeż inny, jakżeż różny obraz ukazałby się oczom naszym! Nieprzebyte puszcze, ciżymie lasy pokrywały ziemię, wody rozlewały się szeroko, gromady dzikich, dziś już nieznanych, zaginionych zwierząt igrały swobodnie po niezmierzonych przestrzeniach, a liczne grupy ludzkie, na tle bujnej przyrody, zwierzęcy zupełnie prowadziło żywot. A. M.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka z katolicyzmem

hasłem sowjetów.

J. E. ks. biskup Łoziński o losach kościoła katolickiego poza kordonem.

Wilno, 7. 9. (AW.) Jego Ekscelencja ks. biskup miński Zygmunt Łoziński udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej następującego wywiadu w sprawie położenia kościoła katolickiego w djeczyni poza kordonem:

Sądząc po wiadomościach, jakie otrzymuje ks. biskup z za kordonu, władze sowieckie prowadzą nadal zdecydowaną i systematyczną walkę z katolicyzmem. Poza grabieżą kościołów władze sowieckie zmuszają parafie do podpisywania traktatów dzierżawnych na kościoły. Do zawierania tych umów bolszewicy powołują specjalne komitety parafialne, pomijając całkowicie księży. Jest to świadome godzenie w powagę duchowieństwa i dążenie do usunięcia go na plan dalszy w życiu religijnym.

Największą uwagę zwrócili bolszewicy na tępienie objawów religijności wśród młodzieży. Zabraniają mianowicie wstępu do kościołów osobom liczącym mniej niż lat 18. Młodzież szkolną zaś zmuszają do wstępowania do organizacji komunistycznych.

Bolszewicy stosują metodę częstych aresztowań i wywożenia księży w celu usunięcia wiernych od wpływu kapłanów. Sądy bolszewickie wydają wyroki na cechowane wybitną zawziętością i nieuludnością.

Niedawno oskarżonych o opór władzy sowieckich skazano na 3 do 4 lat robót przymusowych, jednego zaś księdza na śmierć. Sąd ten odbył się w Mińsku. Wszyscy skazani księża zostali wywiezieni do Moskwy, a Mińsk został bez duchowieństwa katolickiego.

Tego rodzaju postępowanie wywołuje wśród ludu reakcję. Lud doprowadzony do rozpaczki broni swych światów od bezczeszczenia i przywiązuje się tym mocniej do swej wiary.

Kącik językowy.

Słownictwo polskie w elektrotechnice.
(Ciąg dalszy).

Przełącznik krzyżowy: Kreuzungsschalter, Polwender
Zmiennik: Stromwender
Przerywacz: Unterbrecher
Odłącznik jedno-, dwu-, trójbiegunowy: ein-, zwei-, dreipoliger Trennschalter
Odłącznik przełącznikowy: Trennumschalter
Przekaznik: Relais
Ładownica pojedyncza, podwójna: Zellschalter, Ein-, fache-, Doppelzellschalter
Ładownik, korbka do ładowania: Ladehebe 1
Wyladownik, korbka do wyladowania: Entladehebel
Onizdo wtyczkowe (nie „kontakt”) Steckkontakt, Steckdose
Wtyczka (nie „zatyčka” i nie „sztepsel”): Stecker
Sprzęgiełko dwuwtyczkowe, wielowtyczkowe: Stecker für zwei, mehrere Anschlüsse
Stopka wtyczkowa *), inaczej wkretowa, inaczej korek: Schmelzstöpsel
Główka (stopki, inaczej korka): Stöpselkopf
Wstawka (stopkowa, inaczej korkowa) Schmelzpatrone
Śrubka stykowa, inaczej kontaktowa: Kontaktschraube
Passschraube
Pierścień stykowy, inaczej kontaktowy: Passring
Odgromnik — przyrząd zabezpieczający urządzenie elektr. od wyladowań atmosferycznych — Blitzableiter, Blitzschutzvorrichtung
Odgromnik różkowy: Hürnerblitzableiter
Rózki: Hörner
Odgromnik płytkowy, walcowy, krążkowy: Platten-, walzen-, Scheibenblitzableiter

Prześkok iskrowy: Funkenstrecke
Osisk: Funkenlöcher
Oławik: Drosselspule
Opornik bezindukcyjny: Induktionsfreier, Erdleitungs-widerstand
Piorunochron — przyrząd zabezpieczający budynek od skutków wyładowań atmosferycznych — Blitzableiter
Ostrze odbiorcze piorunochronu: Blitzaugspitze
Pręt odbiorczy: Auffangstange
Przewód ziemny, uziemiający: Erdleitung
Płyta ziemna uziemiająca: Erdplatte
Sprzęglik oprawkowy: Fassungssteckdose
Sprzęglik oprawkowy z normalną oprawką Edisona,
dwuwytczkowe: Fassungsdose mit Edisonfassung für 2 Stecker
Bezpiecznik (nie „ochronnik“): Sicherung, Schmelzsicherung
Bezpiecznik paskowy: Streifensicherung
Bezpiecznik wytczkowy, wkrętowy, korkowy: Stöpselsicherung
Bezpiecznik edisonowski, mały, średni (normalny), wielki: Edisonsicherung mit Mignon-, Normal- und Grossgewinde

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Niezliczone tysiące ofiar tajfunu.

O okropnej katastrofie w Chinach, o której już przed kilka dniami donosiliśmy donosi angielski „Daily Express“ bliższe szczegóły. Miasto portowe Swatan, leżące w prowincji chińskiej Kwantung u ujścia rzeki Han znikło z powierzchni ziemi. Przyczyną katastrofy był tajfun o niebywałej sile, który trwał przez całą dobę. Już w nocy niedługo po wybuchu, burza zniszczyła elektrownię, tak że w całym mieście zapanowała nieprzejrzana ciemność. Dało to powód do ogólnej paniki, która pociągnęła liczne ofiary w ludziach. Podczas gdy szalejący wicher zrywał dachy i rzucał je jak pióro na ulice, łamiąc z przeraźliwym hukiem i ogłuszającym trzaskiem ogromne belki i krokwie, bezprzytomni mieszkańcy, bliscy oblędu, wyskakowali z okien i balkonów i szukali w panicznej ucieczce zbawienia przed zagładą i zniszczeniem.

Równocześnie z burzą lądową, szalał tajfun na morzu. Wielopiętrowe fale podnosiły się na wysokość domów i z szumem zalewały pomosty i urządzenia portowe, łamiąc i pogrążając wszystko pod wodą. Zerwane z kotwicy okręty padały ofiarą rozhukanego żywiołu.

Z biegiem czasu zbierająca woda Hana zaczęła zalewać niżej położone dzielnice Swatanu, wypędzając stamtąd oszalą z przerażenia ludność. Całe gromady mieszkańców w białym nocnej gnały ulicami pod siekającym deszczem, w nieprzejrzanych ciemnościach niewiedząco dokąd i niewiedząco poco. Krzyk szalonych był głośniejszy od huków piorunów i ryku jala.

Europejska część miasta, położona ponad chińską, doznała również uszkodzeń i przedstawia dziś opłakany widok.

Ofiarą tej największej w dziejach świata katastrofy padły tysiące osób, pogrzebane pod gruzami rozwalonych domów lub pogrążone w toniach morskich.

Ogólnej ilości ofiar tego apokaliptycznego nieszczęścia nie można dotychczas obliczyć. Co udało się uścislić, to jedynie cyfrę rannych, leżących w szpitalach, — która może więcej przerazić, niż najgroźniejszy opis tego kataklizmu. Ranionych jest mianowicie około 30 000. Miasto Swatan przestało istnieć.

Maria Zieiewiczówna.

Wielcy ludzie w służbie ludzkości.

(2.) Dalszy ciąg).

Jeseminy niesety zbyt wygodni, by sobie przyswoić tę materialną i nawpół zmysłową pomoc. Powinniśmy się wyzbyć opieszałości i niewoli zmysłów. Idziemy jeszcze krok dalej i mówimy: najlepiej czynimy sobie, czynymy dobrze czyniąc i z nimi współczując. Wszelka działalność jest zaraźliwa. Gdy patrzymy tam, gdzie inni patrzą i zajmujemy się temi samymi rzeczami, podlegamy wpływowi i osobom, które na nich działają. Napoleon mówił: „Nie powinieneś walczyć zbyt często z jednym nieprzyjacielem, bo go wyuczysz całej twojej sztuki wojennej“. Obcuje więcej z człowiekiem dzielnego charakteru a wkrótce nauczysz się oglądać wszystkie rzeczy w jego oświeceniu i przewidywać jego myśli przy każdej sposobności.

Ludzie służą nam duchem i uczuciami, jakie w nas budzą. Inny pożytek jest tylko uludą. Jeżeli ktoś się chępi, że mnie nakarmił i ogrzał przy swym ognisku, wtenczas czuję, że zapłaciłem mu za to dobrze i ostatecznie te dobrodziejsza nie czynią mnie ani lepszym ani gorszym. Lecz każda siła duchowa lub moralna jest pozytywnym dobrem. Wychodzi z ciebie ta siła, czy chcesz czy nie chcesz, i wspomaga mnie — mnie, o którym nie myślałeś wcale. Wystarczy mi nawet słyszeć o wielkich, osobistych zdolnościach jakiegobądź rodzaju, o wybitnej sile woli i wykonania, abym pragnął je naśladować. Ambicja nasza ubiega się o wszystko, co człowiek spełnić może. Cecila zdanie o Walterze Raleigh: „Ja wiem, że on umie strasznie pracować“, działa jak uderzenie elektryczne. Podobne są charakterystyki Clarendona — na przykład Hampdena, który był roztrąpaności i pilności tak niestrudzonej, że nawet najpracowiści dorównać mu się mogli, i po-

Co godo Zeflik-polityk.



Moi złoci!

Już mi się aż życie mierznie z całym niepolitycznym politykom. Kaj sie łobrocis, tam nie słysys nic więcej jak jeno godka ło drogich kartoflach, ło szyberach, ło strejku i ło welunku. Kej przyda do chałupy, to moja staro zanie mi lamentować ło tej drożyznie, jak to funt łowienziego kosztuje już 90 marek, margaryna 240, a mleko podskoczyło wiecej jak ło 6 marek na litrze. A ło sprawunku to już ani wcale niema godki.

Co prowda, to prowda! Z tom drożyznom to już skoranie Boskie, żoden już nie wie, jak sie to jescce mo skończyć.

Dziwno rzec ino jest, ize jak dolar szoł do góry, to handlirze padali, iz towor skuli tego drożeje. Teroz dolar i marka spado, a towor jescce wiecej drożeje. Chto z tego jescce mo być mondry. Mie sie tak zdo, ize tu jest coś nierychtyg z tymi handlirzami, a jeżeli ci sie nie postatkujom, to zrobom ludzie taki beizel, jak zrobili na Miemcach. Tam bo już ludziska łod głodu choćby szwoby na ściana wyłazom.

W Berlinie, w Hamburgu i kajndziej w landzie miemieckim, tam miensa sie nie dokupis, a jeden chleb kosztuje aż 120 marek, funt cukru kosztuje 120 i 150 marek, a chto tego wszystkiego nie może sie kupić, ten idzie krasć.

Jeżeli w Bytoniu abo w Zobrze jest trocha toniej, to jest to mondro polityka prusko. Miemiecki regierunek posyło toni towor tu na granice, coby te głuptaški myślały, ize tam jest tonio w jejich watterlandzie miemieckim.

Bo to był welunek za Prusokami — jaki to imy bydziemy mieli chnet, ino nie za prusokami. A na to Miemcy dycki majom dużo pienenidzy. Poczkejcie, bo po welunku i tam bydom skóra z ludzi zdżerać tuplowanie. Nie bez przyczyny handlujom teroz miemcy z Polokami, ło tonie kartofle, ło cukier i ło sperka, bo tego w Miemcach wcale niema. Zato w Polsce kartofle sie tak urodziły, ize bydzie dość nie ino dło ludzi, ale i dło gadziny.

Ale co tu godać. Bydziemy mieć dycko takich ludzi, co to łobdzierajom ludzi jak ino mogom, a potem padajom, iz to Polska temu winna. Niema kartofli — to Polska winna, bo nom ich nie przysyło. Zato gos-

podorze po wsiach majom tyła kartofli, ize im gnijom w piwnicach. Paskarze zaś świnię szybrujom do Miemieć, kaj jom lepiej za nie płacom, a nom tu godajom, ize w Polsce niema nic. Żyła w Polsce tyła było nagromadzone w brogach, iz stenchiało. Ale szpekulanci i żydki cekajom na wyższe ceny — a my głodujemy. Tu rząd polski żelaznom mietiom musi zrobić zawcasu porządek, bo jeżeli ludzie sie robiom sami porządek to „aj waj mir“, żydki wrzescom rety gwoltty i protestujom u Ligi Narodów. Mocno jich popierajom przy tem miemiecy bejamtrzy, chtërzy to na spółka z żydami chcom nom zbrzydzić Polsko. Trzeba sie znać na tych lisach farbowanych.

Widzimy to tez i na szkołach. Momy mieć teroz szkoły polskie. Przysło tukej dużo rectorów polskich, chtërzy majom dzieci nase ucyć po polsku, tak jak my tego żadali. To sie miemieckom hakatystom nie podobno, skiz cego miemieckie rectory potargali wszystkie katalogi w szkołach, popsuli wszystko co ino mogli, bełaby ból ino beizel, a potem przezywajom na „polnische Wirtschaft“. A momy jescce tyła głupich bałsków, co to jescce chcom dzieci posłać do miemieckiej szkoły, choć sami ło miemieckiej godce majom tyła pojęcio, co łrowa ło gwioźdzach.

No ale, co miemieckie, to u nich jest jescce dycki fajni.

Jo bo zawdy padom, komu krzyzacko-miemiecko kultura tak wonio, nie sie wynosi zawcasu do jejich ukochanego watterlandu, bo bez to nom wiecej łostanie.

Tu w Królewskiej Hucie momy überhaupt takiego rectora, chtëro to pochodzi od Wolka, ale za to jest „echtdeutscher Mann“ i chciołby tukej jescce komandować jak za casów kajzra Wilusia. Nasi ludzie już go tam chcieli przesmarować kryjomlejom, i nauczyć go rozum, no ale, kej dużo takich ludzi nasych, co to takich galganów broniom, no bo momy ponoś jakiś trachtat genewski.

Do jasnego pie... chto kie pyto ło trachtat genewski w Zabrze, w Gływicach abo kajndziej po tamtej stronie. Tom orgesze hulajom, nie wiedzom nic ło żodnym trachtacie. — a my to sie pytomy ło trachtat genewski.

Już my Polocy sie nasej dobrodusznosci nie pozbydziemy, a Miemcy sie bydom dalej tu łoztopierzać choćby we swoim.

A tak Łojd Szorsz, abo jego uceń Nitti, paplajom za miemcami, iz my tu dopiero przed pora latni przyciągli na roboty. — a Miemcy som panami na Śląsku. Co łoni mają „verszestu“ ło Śląsku.

No, ale przysłał nom tu na dwa lata takich ślapiękorzy, a ci popijali z miemieckimi kapitalistami, no a teroz paplajom, to co te brzuchocze do łucha natrombieli. A świat mo takie głupstwa wierzyć? No, ale dość tego zgorszenia.

Na niedziela wybierom sie tyż z mojom starom do Katowic, kaj to bydzie taki wielki zjazd katolicki. Tam bydom urocyste nabożeństwa choćby na jakimś wielgim łodpuście, bydzie tam moc gości ze całej Polski, chtërzy nom łopowiadać chcom ło życiu katolickim i ło wychowaniu katolickim.

No, my sie już tyła złego nauczyli, pieronować, pie i cyganie i byle jakie inksze brzydkie rzeczy wyprawiać. Bez to żodnemu nie zaszkodzi, jeżeli tam do Katowic pojedzie posuchać dobrych radów, jak to możemy być katolikiem nie ino na papierze — i jak momy żyć, aby sie stać godnymi synami i cerami nasych bogobojnych i cnotliwych ojców i przodków.

Tóz do widzenia w Katowicach.

Was Zeflik Polityk.

siadał bystrość i subtelność w niedoścignionym stopniu, a jego osobista odwaga równała się jego najlepszym zaletom“. Albo Falklanda: „Był on tak surowym wielbicielem prawdy, że łatwiej byłoby go można do kradzieży przymusić, niż do kłamstwa“. Nie możemy czytać Plutarcha bez wzruszenia i widzę prawdę w zdaniu Chińczyka Mong-The: „Mędrzec jest nauczycielem stuleci. Sluchając pieśni o życiu Lao-The, głupcy mądrymi się stają, a w chwiejnych stanowczość się rodzi.“

Na tem polega korzyść biografii.

Ale trudno umarłym tak silnie na nas żyjących oddziaływać jak nasi współczesni towarzysze, choć sława ich imienia może nie potrwa długo. Bo co znaczy dla mnie człowiek, o którym nigdy nie myślę? A w każdej samotności, pustkowiu żyją ludzie, którzy na nasz umysł oddziałują i w cudowny sposób ogień w nas nieca. Jest w miłości siła ku odgadywaniu przeznaczeń drugiego lepiej i głębiej, niżby on sam potrafił, i ta siła wiedzie go kieruje swym podniosłym głosem do właściwych zadań i celów. Najsłachetniejszym pierwiastkiem przyjaźni jest wzniosła jej miłość do tego, co w nas najlepsze. Nie będziemy już lekceważać myśleć o sobie, albo o życiu naszym. Dążymy do wytkniętego celu i nie będziemy już rumienieć się na widok znoej pracy robotników fabrycznych.

Hold i uznanie składają wszyscy ludzie bohaterowi dnia — od Koriolana i Grachów, do Pitta, Lafayetteta, Wellingtona, Lamartina. Sluchaj, jakie radosne okrzyki na ulicach! Ludzie nie mogą mu się napatrzyć. Zachwycają się nim! Niezwykły rozkosz budzi ta świadomość, że to co w życiu codziennym i u ludzi codziennych bywa stłumione i zgniecone, znalazło tutaj pełen wyraz. Ta rozkosz jest też powodem owego zadowolenia, jakiego udziela genjusz literacki. Nic tam rozpędu nie hamuje i dosyć tam ognia, by góry żelaza

przetopić. Uważają, że główne znaczenie Szekspira polega na tem, że ze wszystkich ludzi najlepiej opanował język angielski i co chciał, potrafił wyrazić. Ale te źródła mowy i otwarte upusty są tylko oznaką zdrowia ducha. Imię Szekspira przywodzi na myśl jeszcze inne, czysto duchowe zalety.

Rządy i monarchowie z całym skomplikowanym aparatem odznaczeń i zaszczytów, nie mają do rozdania żadnych dobrodziejstw, któreby się równały zwróceniu myśli swoich z pewnej wyżyny duchowej do ludzkiej istoty — w przypuszczeniu, że ona je rozumie. Te łaski rozrzUCA genjusz hojną ręką w około siebie i cieszy się, jeżeli choć tu i owdzie na nich się poznają.

Gdy się pojawia prawdziwy genjusz, zwiastun idei — duchy drugorzędne, krytyczne, zwiastuny wartości rzeczy, bywają strącane do rzędu kucharzy i cukierników. Genjusz jest geografem i przyrodnikiem dziedzin nadzmysłowych. Zapoznawając nas z nowymi dziedzinami twórczości, ostudza nasze uwielbienia dla starych i dobrze znanych. Tamte wydają nam się odrazu czemś zwykłym i codziennym, a świat w którym dotąd żyliśmy, marnem widowiskiem teatralnem.

Chodźmy do zakładów gimnastycznych i szkół pływackich, aby podziwiać siłę i piękność ciała. Podobną, tylko wiele słachetniejszą przyjemność znajdziemy w oglądaniu władz duchowych wszelkiego rodzaju: działania pamięci, kombinacji matematycznej, wielkiej sły abstrakcyjnej, przeobrażeń imaginacji, wielkiej ruchliwości umysłu i daru koncentracji. Bo te czynności przedstawiają nam niewidzialne organa i narzędzia duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.